

KARTKA Z DZIENNIKA

W tej formie wypowiedzi bardzo ważne są sprawy formalne: **data (koniecznie!) i prowadzenie narracji w 1 os. lp.** Powinien też pojawić się **opis uczuć, przeżyć; refleksje - nie tylko fakty.** **Adresatem takiej wypowiedzi jest z reguły ... nadawca (nasz dziennik).** **Wszak pamiętnik piszemy sami dla siebie!** Celem wypowiedzi jest np. uporządkowanie swoich uczuć, spokojne zastanowienie się nad jakimś wydarzeniem, przelanie na papier złości, gniewu, radości... Pamiętaj, że emocje możesz wyrazić nie tylko słowami, lecz również znakami interpunkcyjnymi: wykrzyknikiem, pytajnikiem, wielokropkiem.

Przykład

W *Ani z Zielonego Wzgórza* nie ma mowy o tym, że Diana prowadzi pamiętnik. Nie szkodzi. Wyobraź sobie, co napisałaby w nim o pierwszym spotkaniu z Anią. Opis tej sceny jest w utworze, Dianę znasz. Stań razem z nią naprzeciw dziwnej nieznanym, patrz i pisz. Nie przekraczaj tylko faktów znanych z utworu. Nie próbuj przedstawiać Maryli, przecież Diana zna ją od zawsze. Nie wiesz jeszcze jak? To przeczytaj poniższe wypracowanie.

Kartki z pamiętnika Diany Barry

29 czerwca 1890 r.

Kiedy wróciłam od ciotki z Carmody, mama opowiedziała mi, że na Zielonym Wzgórzu zamieszkała dziewczynka w moim wieku. Jestem niesłychanie ciekawa, czy okaże się dobrą towarzyszką do zabawy i do wspólnej nauki, bo żadna z dziewcząt z klasy nie mieszka tak blisko. Mama mówi o niej jakieś dziwne rzeczy. Że miał być chłopiec, ale przez pomyłkę do Cuthbertów trafiła właśnie ona, że nie ma rodziców, że mieszkała w sierocińcu i że podobno dziwnie wygląda. Chciałabym do niej pójść, ale to by wyglądało na ciekawość. Może wkrótce mama albo Maryla znajdą jakąś okazję do spotkania się. Wtedy poznam Anię. Tyle o niej myślę, że aż wszyscy mają pretensję, że nie opowiadam, jak było u ciotki.

1 lipca 1890r.

Spotkałam w sklepie Jankę Andrews, ale ona nie poznała jeszcze Ani. Widziała ją tylko w kościele w kapeluszu śmiesznie przybranym kwiatami. Boję się rozczarowania...

3 lipca 1890r.

Dziś Maryla przyszła do mamy po wzór fartuszek i przyprowadziła ze sobą Anię. Mama wysłała nas do ogrodu. Było z początku trochę niezręcznie, nie wiedziałam, jak się odezwać. Ania wygląda rzeczywiście nieco dziwnie. Ma prawie całkiem czerwone włosy, dużo piegów i zielone oczy. Ubrana była w jakąś niemodną sukienkę. Na szczęście odezwała się pierwsza. Od razu ją polubiłam, bo mówiła o przyjaźni inaczej niż wszystkie dziewczynki, dla których to tylko zabawa. Wydaje mi się, że ona jest bardzo samotna. Obiecałam jej, że w szkole będziemy siedzieć w jednej ławce.